



tekst

KS. WŁODZIMIERZ
PIĘTKA

redaktor wydania

Niech wakacje będą dobrym czasem dla młodzieży i szansą dla każdego, aby zatroszczyć się o ducha. Taką okazję daje „Kostkowo” – rekolekcyjne spotkanie młodych, trwające w tych dniach w Rostkowie. Warta uwagi będzie pielgrzymka, która za kilka dni wyruszy z Bieżunia do Niepokalanowa. Są to zaproszenia naprawdę dla wszystkich. Niech nie zabraknie nam fantazji, aby być w miejscach, które bł. Jan Paweł II jako kardynał i papież odwiedził w naszej diecezji. Czekają Płock, Czerwińsk i Rostkowo – mocne ślady wiary położone tak blisko nas.

Boże Ciało
w stolicy diecezji

Modlitwa miasta

Eucharystia to chleb życia i sakrament jedności – mówił metropolita mińsko-mohylewski abp Tadeusz Kondrusiewicz, który z bp. Piotrem Liberą koncelebrował Mszę św. w katedrze.

Obecność i słowo biskupa z Białorusi skierowane do płocczan stały się żywym świadectwem tego, jakie znaczenie powinna mieć Eucharystia w życiu człowieka.

– Przyjeżdżam do was z kraju, gdzie jest ogromny głód Chleba eucharystycznego, ogromny głód Boga. Przejechałem wiele krajów byłego Związku Radzieckiego; spotkałem bardzo wie-



Tłumy płocczan przeszły w procesji eucharystycznej, zatrzymując się przy ołtarzach, które przypominały słowa bł. Jana Pawła II, wypowiedziane w 1991 r.

le przykładów, jak ludzie czekali na swobodę religii, na to, że będą mieli kapłanów i kościoły czynne – mówił metropolita na zakończenie procesji eucharystycznej przed kościołem św. Jana Chrzciciela.

– Chrystus przekracza mury kościołów, katedr, wychodzi do naszych domów, miejsc pracy, szpitali, by być bliżej człowieka. Chleb eucharystyczny przemienia nas, my stajemy się bardziej Chrystusowymi, stajemy się więcej Bożymi – podkreślał abp Kondrusiewicz, który poprowadził płocką procesję Bożego Ciała głównymi ulicami miasta.

Uroczystości rozpoczęła Msza św. w katedrze z udziałem wielu mieszkańców miasta i duchowieństwem z bp. Piotrem Liberą na czele. – Za chwilę przejdziemy z Bożym Ciałem ulicami miasta. Spójrzmy na to wszystko, co zbudowali nasi ojcowie, to, co stanowi widoczne znaki naszej cywilizacji, także to, co zostało z trudów naszych poprzedników, poprzez przyzmat Białej Hostii. Oddajmy to wszystko, w najwyższym akcie uwielbienia Bogu, który stworzył to z niczego – zachęcał ks. prof. Ireneusz Mroczkowski, podczas kazania w katedrze.

Agnieszka Małecka

Weź i czytaj!



ŻUKOWO. Na zakończenie gimnazjum i na początek wakacji bierzmowana młodzież otrzymała „Youcat” – katechizm dla młodych

Abyście się nie nudzili na wakacjach i aby wasze życie się nie zagubiło – czytajcie „Youcat”, czyli Katechizm Kościoła Katolickiego dla młodych! – usłyszała młodzież, która 23 czerwca otrzymała sakrament bierzmowania w parafii Żukowo z rąk ks. infułata Wojciecha Góralskiego. Świeżo wydana książka trafiła w tym dniu do rąk młodych ludzi. – Jesteśmy może pierwszą parafią w diecezji, która proponuje młodym ten katechizm: ciekawy, konkretny, niebanalny – mówi ks. Janusz Mackiewicz, proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca w Żukowie. Ale czy młodzi będą czytali „Youcat”? – Chciałabym do niego zajrzeć i chyba to zrobię – mówiła jedna z bierzmowanych dziewcząt, wychodząc z kościoła.

Papieska kaplica



Kaplica jest bardzo ważna i potrzebna w hospicjum. Zwłaszcza, jeżeli na życie spoglądamy w perspektywie chrześcijańskiej. Daje ona bilet do nieba, ale także życie; były tu udzielane chrzty, a nawet ślub – mówi ks. Romuald Andruszkiewicz

PŁOCK. Kaplica w Miejskim Hospicjum pw. św. Urszuli Ledóchowskiej od niedawna nosi imię bł. Jana Pawła II. Biskup płocki wydał stosowny dekret na prośbę Tomasa Korgi, prezesa Stowarzyszenia Hospicyjno-Paliatywnego „Hospicjum Płockie” oraz ks. kapelana Romualda Andruszkiewicza. Kaplica jest niewielka, ale to jedno z najważniejszych miejsc w hospicjum. Nad jej ostatecznym wystrojem pracowali artyści Dorota i Eugeniusz Szlągowsy ze Słupna. – Jestem tak zafascynowany postacią Jana Pawła II, że kiedy rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny, marzyłem, aby kaplica nosiła jego imię – mówi kapelan. Biskup Piotr Libera w specjalnym dekrete wyraża nadzieję, że „wstawiennictwo i opieka Błogosławionego będzie dla wszystkich osób związanych z Miejskim Hospicjum w Płocku źródłem wiary, nadziei i miłości”. ak



Biskup Piotr Libera

Nasza nadzieja oparta jest na Panu Bogu, na Chrystusie, który zmartwychwstał. Bądźcie zatem zwiastunami pokoju. Nie dzielcie, nie drażnijcie, lecz jednoczcie, uspokajajcie, napełniajcie nadzieją i budźcie świadomość, że dziejami świata i życiem człowieka kieruje sam Bóg.

Z homilii wygłoszonej w Sanktuarium św. Antoniego w Ratowie, 13 czerwca 2011 r.

zaproszenia

Rusza pielgrzymka

BIEŻUN. 6 lipca Mszą św. o godz. 12 rozpocznie się XXII Piesza Pielgrzymka w intencji trzeźwości narodu z Bieżunia do Niepokalana. Jej przewodnikiem będzie o. Tomasz Ludwiczak, franciszkanin. Pielgrzymi będą wędrowali przez Siemiątkowo, Drobin, Bulkowo, Wyszogród, Puszcę Kampinoską do Sanktuarium św. Maksymiliana Kolbego. Zakończenie pielgrzymki 11 lipca.

Warto zobaczyć

TELEWIZJA. W niedzielę lipca Mszom św. transmitowanym przez 1 Program TVP o godz. 7 z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach będą przewodniczyli kapłani diecezji płockiej: 3 lipca – bp Roman Marcinkowski, 10 lipca – ks. Grzegorz Dobrzeński, proboszcz parafii pw. Świętego Krzyża w Płocku, 17 lipca – ks. Janusz Mackiewicz, proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca w Żukowie, 24 lipca – ks. Marek Wilczewski – profesor WSD w Płocku. wp

Czytają nasz Katechizm

ŚWIDNICA. Dobrze nam znany Katechizm Płocki, publikowany na łamach „Niedzieli” i „Gościa Płockiego”, emitowany przez nasze katolickie radia i co tydzień odczytywany w kościołach diecezji płockiej, trafił na południe Polski – do diecezji świdnickiej. Od kilkunastu tygodni katechezy są odczytywane we wszystkich kościołach jednej z najmłodszych diecezji w Polsce. Najpierw była to forma przygotowania do beatyfikacji Jana Pawła II, teraz ma utrwalić i rozwinąć jej owoce. „Na różne sposoby uczczono w wielu miejscach osobę i dzieło papieża

(...). Wydaje się jednak, że szczególnie wskazane jest wypełnienie oczekiwania Ojca Świętego, który ofiarował Katechizm wszystkim wiernym” – napisał bp świdnicki Ignacy Dec. W ostatnim czasie Kuria Biskupia Świdnicka przygotowała specjalną publikację „Katechezy niedzielne z Katechizmu Płockiego”, zawierającą 1. tom płockich katechez o wyznaniu wiary, wraz z płytą CD. Diecezja świdnicka jest kolejną, w której odczytywane są płockie katechezy, opracowane na podstawie Katechizmu Kościoła Katolickiego. wp



„Katechezy niedzielne” w diecezji świdnickiej zostały zapożyczone z Katechizmu Płockiego, opracowanego i odczytywanego w naszej diecezji przez ostatnie lata

Kamera opowie o 13 grudnia

PŁOCK. Powstaje film dokumentalny o ludziach stanu wojennego. – Do tej pory nie został jeszcze nakręcony w naszym mieście taki film. A wielu bohaterów tamtych wydarzeń w Płocku jest już w podeszłym wieku, niektórzy już odeszli. Czas już, by taki dokument powstał. Mamy nadzieję, że uda się go zrealizować na 30. rocznicę – mówi Kazimierz Urbaniak, prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Rodzin

Katolickich, które zaangażowane jest w produkcję filmu. Jak dodaje, dokument będzie ukazywał przeżycia stanu wojennego w aspekcie społecznym i rodzinnym. Powstaje przede wszystkim z myślą o młodym pokoleniu mieszkańców miasta. Reżyserem filmu jest Tadeusz Bystram, płocczanin, znany twórca wielu filmów, m.in. poświęconych historii Płocka. Projekt otrzymał wsparcie finansowe Ratusza. am

GOŚĆ PŁOCKI
plock@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tum ska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJA: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur,
Agnieszka Małecka

Kolonie Caritas w Popowie

Szansa na wakacje

Około 400 dzieci z rodzin polonijnych ze Wschodu wypoczywa w ośrodku płockiej Caritas nad Bugiem. Popowo przyjmie także tego lata dzieci i młodzież z kilku dekanatów.

W otoczeniu pięknych lasów za Serockiem na uczestników kolonii czeka „Skrawek nieba”, baseny i wiata z fontanną. Atrakcji nie zabraknie. W te wakacje spędzi tu czas w sumie 200 dzieci z Białorusi i 200 z Ukrainy, informuje dyrektor ks. Łukasz Nowak. Dzieci z rodzin polonijnych na Wschodzie przyjeżdżają tu w ramach krajowego projektu Caritas Polska, organizowanego we współpracy z Biurem Polonijnym Senatu RP. W założeniu programu nie tylko aktywnie wypoczywają, ale mają też szansę bliżej poznać Polskę i podszlifować język. A w tej grupie, która przyjechała do Popowa tym razem, jest już wiele takich, które nie znają polskiego.

– W tym roku planowane są też kolonie dla około 300 dzieci z naszej diecezji, skierowane m.in. przez MOPS. Przyjadą z dekanatów: płockiego wschodniego i zachodniego, bielskiego, gostynińskiego i pułtuskiego – mówi ks. Nowak i przypomina, że dla polskich dzieci to zwykle jedyna szansa, by spędzić część wakacji poza domem. Kolejne grupy będą w Popowie wypoczywać po 10 dni.

Od ubiegłego lata w ośrodku przybyło kilka obiektów, w tym świetlica, która nosi nazwę „Skrawek nieba”, z wyposażeniem multimedialnym, sprzętem audio do organizowania dyskotek. Tuż obok zbudowano specjalne miejsce do



grillowania; są też certyfikowane huśtawki dla młodszych kolonistów. Dużą atrakcją będzie kąpielisko z dwoma basenami. – Jestem po rozmowie z naczelnikiem ratownictwa WOPR. Kąpielisko, z którego grupy będą korzystały minimum godzinie dziennie, będzie zabezpieczane przez ratownika – zapewnił dyrektor ośrodka w pierwszym dniu kolonii, 21 czerwca.

Co jeszcze czeka uczestników kolonii w diecezjalnym ośrodku płockiej Caritas? Będą wycieczki do Płocka i Warszawy, wyprawy nad wodę i możliwość skorzystania z rowerów wodnych. Na dobry początek młodzi koloniści wspólnie przeżywali uroczystość Bożego Ciała. Mieli za zadanie przygotować ołtarze procesyjne.

Agnieszka Małecka



Turnusy kolonijne zakończą się 25 sierpnia. Tego lata wypoczną tutaj w sumie 700 dzieci i młodzieży.

PO LEWEJ: Atrakcją dla dzieci jest nowy basen i świetlica



Ośrodek Charytatywno-Szkoleniowy im. bł. abp. A.J. Nowowiejskiego nad Zalewem Zegrzyńskim od wielu lat organizuje letnie kolonie dla dzieci ze Wschodu

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich w obronie życia

Apel do poselskiego sumienia

Ze specjalnym apelem o poparcie obywatelskiego projektu ustawy o ochronie życia dzieci nienarodzonych do posłów wybranych z terenu diecezji płockiej zwróciło się SRK Diecezji Płockiej.

Sklania nas do tego głębokie moralne przekonanie o słuszności obrony życia, a szczególnie dzieci nienarodzonych, wynikające z nauki Kościoła katolickiego – czytamy w oświadczeniu. Stowarzyszenie odwołuje się do nauczania Katechizmu Kościoła Katolickiego i bł. Jana Pawła II

z encykliki „Evangelium vitae”, podkreślając że „życie ludzkie od chwili poczęcia powinno być szanowane i chronione w sposób absolutny”. – Jeżeli nasi parlamentarzyści deklarują wolę działania „służącego dobru wszystkich obywateli naszej ojczyzny”, to ochrona życia nienarodzonych jest konkretnym przejawem takiego właśnie działania – podkreślają członkowie SRK. „Prosimy jednocześnie Panią/Pana Posła o powiadomienie naszej organizacji o zajęтым stanowisku w wyżej wymienionej sprawie” – dodają autorzy oświadczenia. wp



Apel Stowarzyszenia Rodzin Katolickich naszej diecezji wpisuje się w kampanię obrony życia, do której od kilku tygodni zachęca „Gość Niedzielny”

Kościółom na pomoc

ZABYTKOWE KOŚCIOŁY to nasze dziedzictwo i tożsamość, to pamiątki pozostawione po przodkach. Perły sztuki sakralnej są dla parafii wielką ozdobą. Jednak bez odpowiednich funduszy i zewnętrznego wsparcia same parafie nie są w stanie walczyć z upływem czasu i zniszczeniami.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA KOCZNUR

agnieszka.kocznur@gosc.pl

Konserwacje to zadanie na wiele lat, często wymagające ogromnych kosztów. Wiele kościołów wciąż czeka, bo sami parafianie nie uporają się z tymi trudnymi zadaniami – przyznaje ks. Stefan Cegłowski, dyrektor Wydziału Budownictwa i Sztuki Sakralnej diecezji płockiej. Zdarza się, że w wyniku zmian demograficznych parafie wyludniają się i w ten sposób ubożeją, a budynek



W Brwilnie na konserwację czeka także polichromia ścian, w tym przedstawienie anioła umieszczone w prezbiterium

sakralny wymaga np. wymiany więźby i pokrycia dachowego. Wówczas nakłady finansowe przekraczają kilkuletnie budżety tych parafii. Wtedy z pomocą przychodzą podmioty i instytucje, do których proboszczowie mogą zgłaszać wnioski o dofinansowanie. Bez harmonijnej współpracy proboszcza, kurii i konserwatora zabytków praktycznie niemożliwe jest ratowanie cennych obiektów.

Zacznijmy od rywny

– Oczywiście lepiej jest zabezpieczać, niż ratować. Najważniejsze jest systematyczne podejście do tematu, zaczynając od rywny – mówi ks. Cegłowski. Zatem ratunek kościołów polega już na samych przeglądach, naprawach, sprzątaniu i wszelkiej trosce o obiekt. Ratując świątynię, najpierw należy określić jej stan zachowania i zaplanować prace. Jak podkreśla ks. Cegłowski, nie zawsze to, co się wydaje, musi być wymieniane. Zdarza się na przykład, że belki stropowe wewnątrz nasyczone żywicą mogą być z powodzeniem ociosane i pozostawione na miejscu. Określając np. stan zachowania ołtarza, dobrze jest zamówić tzw. program prac konserwatorskich. Jest to plan działań, który można (jeśli obiekt wpisany jest do rejestru, to trzeba) przedstawić w odpowiednim urzędzie konserwatorskim i kurii do akceptacji. Sprawdza się tu zasada, że najtaniej planuje się na papierze.

Ważny wniosek

Kierownik Delegatury w Płocku Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków Ewa Jaszczak zabytkami zajmuje się od 35 lat, dlatego na wartościowych kościołach w okolicach Płocka zna się jak mało kto. Wśród najcenniejszych wymienia kościoły w Troszynie, Brwilnie oraz Rokiciu. Pierwsze dwa to świątynie drewniane, powstałe kolejno w XVII i XVIII w., zaś kościół późno-



– W ostatniej dekadzie zrealizowano kilkadziesiąt wniosków marszałkowskich. – Dotacje można otrzymać od samorządów, Unii Europejskiej oraz z Ministerstwa Kultury – wylicza Ewa Jaszczak. **PO PRAWIEJ:** – W naszym kościele koszt konserwacji zabytkowego wnętrza jest bardzo duży, ale można zobaczyć już zakonserwowaną ambonę i piękny ołtarz św. Andrzeja Apostoła – mówi proboszcz parafii w Brwilnie ks. Henryk Lipka

romański w Rokiciu z XIII w. jest najstarszym obiektem murowanym tego typu na Mazowszu. Wszystkie trzy kościoły łączy wspólny problem – potrzeba konserwacji. Dlatego ważną rolę odgrywają podmioty, do których księża mogą zgłaszać wnioski o finansową pomoc. Można je pozyskać ze strony internetowej danej instytucji, zwykle proboszczowie wypełniają je sami. A jeżeli pojawia się trudność, pomocą służą także samorządy, np. w przypadku kościoła w Troszynie, oraz kuria diecezjalna. – W sytuacji, gdy jest potrzeba starania się o kwotę wyższą niż 50 proc. kosztów, wtedy oceniamy, czy taki wniosek zasługuje na to, aby otrzymać dotację wyższą niż obiekty mniej cenne, które mają mniej skomplikowany charakter pracy – wyjaśnia Ewa Jaszczak. – Jeżeli uznajemy, że dany obiekt zasługuje na przyznanie kwoty wyższej niż 50 proc., to wtedy opinia urzędu kon-



serwatorskiego jest wiodącym dokumentem we wniosku – dodaje. Zaznacza, że sam wniosek nie jest specjalnie skomplikowany, ale wymaga wielu dokumentów formalnoprawnych.

Bez zgody ani rusz

Proboszcz, choć jest administratorem kościoła, nic nie może zrobić bez zgody konserwatora. Radą i pomocą służy również specjalny wydział w kurii biskupiej. To instrukcja dla księży, która pomaga im w ratowaniu zabytkowego kościoła, cmentarza czy innych cennych obiektów.



Jeden z najstarszych kościołów w diecezji potrzebuje konserwacji dachu. Ściany świątyni w Rokiciu zaczynają pękać, dlatego proboszcz ks. Włodzimierz Maruszewski wystąpił z wnioskiem do marszałka o sfinansowanie badań konserwatorskich, programu konserwatorskiego i kosztorysu

U GÓRY PO LEWEJ: Kościół w Troszynie to przykład świątyni, w której prace konserwatorskie trwały bardzo długo. Zaczęły się po powodzi w latach 80., a zakończone zostały dwa lata temu konserwacją organów. W tym roku proboszcz składa wniosek o dofinansowanie w celu uporządkowania terenu cmentarza przykościelnego

– Zamierzone prace w świątyni ksiądz najpierw uzgadnia z Wydziałem Budownictwa i Sztuki Sakralnej, a później wszystkie procedury formalnoprawne, w przypadku kościoła zabytkowego, z konserwatorem – wyjaśnia kierownik delegatury w Płocku. Jeśli są to prace budowlane, to oprócz konserwatora i rozpoznania konserwatorskiego potrzebna jest zgoda starosty, który wydaje pozwolenie na budowę i wtedy dopiero posiadanie tych wszystkich dokumentów pozwala rozpocząć prace. Przy zabytkowych kościołach może je wykonać tylko osoba, która posiada specjalistyczne wykształcenie i doświadczenie.

Dlaczego tak drogo?

Na prace konserwatorskie są określone cenniki. Są to kwoty sięgające często setek

tysięcy złotych. – Gdybyśmy chcieli przeprowadzić w Brwilnie kompleksową konserwację kościoła oraz zabezpieczenia i rekonstrukcji skarpy, byłaby to kwota sięgająca 5–7 mln złotych. To pokazuje, że są to tak wysokie środki finansowe, iż sama parafia ich nie udźwignie. Bez pomocy zewnętrznej takiej możliwości nie ma – mówi Ewa Jaszczak. Jak przyznaje ks. Stefan Cegłowski, w brwilnieńskim kościele do konserwacji zostały jeszcze dwa ołtarze, w tym jeden najcenniejszy, przeniesiony tu od płockich norbertanek, a także polichromia. Ewa Jaszczak zwykle namawia proboszczów, aby na bieżąco informowali swoich parafian o przebiegu prac konserwatorskich, aby ci mieli świadomość, jak te prace są czasochłonne i kosztowne, i wiedzieli, na co wykładają swoje pieniądze.



Dobre propozycje dla młodzieży

Zaangażować młodzież

Mocny akcent na tegoroczne wakacje to Kostkowo, pielgrzymka i Madryt.

Do 5 lipca w Rostkowie spotyka się młodzież na otwartych rekolekcjach pod namiotami. – To są dobre dni w towarzystwie młodych ludzi i ze św. Stanisławem

Kostką. Ten czas przeżywamy w duchu wspólnoty z Taizé. Na ten czas moje gorące zaproszenie kieruję do wszystkich młodych z naszej diecezji: przyjeżdżcie do Rostkowa! – mówi ks. Rafał Grzelczyk, diecezjalny duszpasterz młodzieży.

Na młodych liczą przewodnicy grup pielgrzymkowych do Niepokalanowa i na Jasną Górę. Już rozpoczynają się zapisy w para-

fach. – Pielgrzymka jest dla ludzi odważnych i młodych duchem. Na takie osoby bardzo liczę – mówi przewodnik 30. diecezjalnej pielgrzymki na Jasną Górę ks. Jarosław Tomaszewski.

Swoje wakacje pod znakiem bł. Jana Pawła II przeżywają stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Na spotkaniu, które mieli w Płocku, mówili, że dla nich czas po beatyfikacji papieża wyma-

ga szczególnego zaangażowania i świadectwa. – On każdemu z nas pokazywał, że trzeba dążyć do doskonalenia siebie, do bycia

lepszym. A nam, młodym, życzył, abyśmy nigdy się nie poddawali i podnosili poprzeczkę, coraz wyżej i wbrew przeciwnościom losu – zaznaczyli młodzi na spotkaniu z bp. Piotrem Libera.

Trwają wreszcie przygotowania do Światowych Dni Młodzieży, które w sierpniu odbędą się w Madrycie. Z inicjatywy Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży „Studnia” obecnie trwa „Gra o Madryt”. Trzyosobowe drużyny mają do wykonania zadania sprawnościowe i teoretyczne; uczestniczą też w spotkaniu rekolekcyjnym w Rostkowie. Nagrodą dla zwycięzców są trzy bilety na ŚDM w Madrycie. Warto, aby młodzi diecezji płockiej te i inne informacje oraz dobre propozycje na wakacje czerpali ze stron: www.ddmstudnia.pl czy www.pielgrzymka.com.

Agnieszka Kocznur

Wisła i Narew poświęcone

Błogosławieństwo nad wodą

Bogata w tradycję noc świętojańska w niektórych miejscach diecezji stała się okazją do poświęcenia rzek i tych, którzy nad nimi pracują i wypoczywają.

Nad Narwią w Pułtusku i nad Wisłą w Dobrzyniu wzywano opieki św. Jana Chrzciciela i w czasie jemu poświęconym, wieczorem 23 i 24 czerwca, dokonano poświęcenia rzek i wianków, które tradycyjnie rzucono w wodę. – To długi zwyczaj w Pułtusku i zaproszenie nad wodę, aby wspólnie się pomodlić i spotkać – mówi ks. Józef Gawlik, proboszcz parafii pw. św. Józefa, który przewodniczył modlitwie.

– Pamiętając, że wypoczywając, też potrzebujemy Bożego błogosławieństwa, dlatego wchodząc do rzeki, przeżegnajcie się – apelował do mieszkańców Dobrzynia nad Wisłą, zwłaszcza młodzieży, ks. Mirosław Danielski, tamtejszy

proboszcz. W Dobrzyniu jest to nowy zwyczaj, który 3 lata temu wprowadził obecny proboszcz. Po odmówieniu stosownych modlitw, pokropieniu zebranych i sprzętu żeglarskiego, ksiądz wypląnął na pontonie na Wisłę, aby ją poświęcić.

– Przez to spotkanie w przystani chcemy zwrócić uwagę na ten zakątek miasta. Tu przychodzi wielu ludzi, zwłaszcza latem, aby pracować i odpoczywać. Na to im błogosławimy. A z drugiej strony chcemy zwrócić uwagę, bo czasami te urokliwe miejsca odpoczynku mogą się stać miejscem niebezpiecznej zabawy, nieodpowiedzialnego zachowania, na przykład z alkoholem czy narkotykami. Oczywiście ten problem dotyczy wszystkich miejsc wypoczynkowych nad wodą i nie tylko – zaznacza ks. Mirosław Danielski.

Warto zauważyć, że wypoczywającymi nad wodą opiekują



W Dobrzyniu nad Wisłą młodzi członkowie Dobrzyńskiego Klubu Żeglarskiego prosili o poświęcenie ich sprzętu

się szczególni święci. Na wjeżdżających do Dobrzynia od strony Płocka czeka wiekowa figura św. Jana Chrzciciela – patrona „dobrego” przebywania nad wodą. On przecież nad Jordanem głosił słowo nawrócenia i chrzczył. Kto wjeżdża na pułtuską starówkę – widzi przy moście okazałą figurę

św. Jana Nepomucena – patrona mostów, wzywanego przez topielców i w czasie powodzi. Do niego winni się też modlić rolnicy, bo jest orędownikiem dla pól i zasiewów, które chroni przed suszą i powodzią. Warto wezwać ich opieki, przebywając nad wodą.

Ks. Włodzimierz Piętka

4,5 tysiąca kilometrów dla papieża

Zdrowaśka na rowerze

Jest za co Bogu dziękować, jest za co przeproszać – mówi pan Marek z Legnicy, odwiedzający wszystkie miejscowości w Polsce, goszczące Jana Pawła II.



ZDIECIA AGNIESZKA KOCZNUK

Z Markiem Śledziem z Legnicy spotkał się w drodze, i to dosłownie. Trzy razy, ze względu na pogodę, przekładaliśmy godzinę spotkania. Tego dnia od rana padał deszcz i wiał silny wiatr. A właśnie przeciwny do jazdy wiatr jest największym minusem w podróży. – Upał da się wytrzymać, deszcz także, burzę można przeczekać, ale z wiatrem ciężko walczyć – przyznaje rowerzysta.

Pan Marek jedzie nie tylko dla siebie, choć przyznaje, że był to jego osobisty pomysł na dziękczynienie

– Kilka dni temu, gdy byłem w Poznaniu, żona zrobiła mi niesamowitą niespodziankę, pojawiła się w miejscu, w którym nocowałem, z całą miską pierogów – uśmiecha się rowerzysta z Legnicy, który na rowerze dziękuje za beatyfikację Jana Pawła II

za pontyfikat papieża Polaka. Podczas drogi modli się także w intencjach tych, którzy o nie proszą: znajomych, rodziny, ludzi przygodnie spotkanych w drodze, oraz tych, którzy proszą go o to, wysyłając esemesy. – Nie spodziewałem się, że tyle osób zainteresuje się moją pielgrzymką. Największą niespodzianką była, gdy w telefonie pojawiła się wiadomość z prośbą o modlitwę aż z Austrii – mówi. Marek Ślędz przez Płock przejeżdżał 20 czerwca, tak jak sobie zaplanował. Do końca pielgrzymki zostało mu kilka dni. Dziennie pokonuje trasę liczącą nawet do 200 km. Wyjechał z Legnicy 27 maja, aby na Jasną Górę dotrzeć 23 czerwca. Odpoczywa w niedzielę. Zabrał ze sobą tylko niezbędne rzeczy, które wiezie w przyczepce. Na kierownicy ma wizerunek papieża, zaś obok wypisane intencje na dany dzień. – Gdy jest bardzo źle, patrzę na obraz błogosławionego i czerpię siły do dalszej drogi.

Pięćdziesięcioletni rowerzysta od 1999 r. jest członkiem Akcji Katolickiej przy parafii św. Jana Chrzciciela w Legnicy. Prowadzi grupę rowerową Bicicletta A.K., z którą odwiedził prawie wszystkie sanktuaria maryjne w Polsce i kilka europejskich. Ta pielgrzymka jest pierwszą tego typu, bo w samotności, którą przeżywa pod hasłem: „Santo subito – ora pro nobis” (Natchmiast święty – módl się za nami). Jak mówi, trasę chce pokonać w 27 dni, które mają być symbolem 27 lat wielkiego pontyfikatu świętego papieża.

Agnieszka Kocznur



Jedyny towarzysz podróży – Jan Paweł II pomaga Markowi Śledziowi w ciężkich chwilach

35. rocznica Czerwca '76

Zapomniany protest

Niewielu pamięta, że protest robotniczy w Płocku w czerwcu 1976 r. był jednym z największych w kraju. – Był to wyraz odwagi i sprzeciwu – napisała w specjalnym oświadczeniu Rada Społeczna przy biskupie płockim.

Największe protesty robotnicze miały miejsce 35 lat temu w Radomiu, Ursusie i Płocku. Pamięta się zasadniczo o bohaterstwie dwóch pierwszych miejscowości, natomiast odwaga mieszkańców grodu Bolesława Krzywoustego pozostaje, niestety, historią prawie całkowicie nieznaną – czytamy w komunikacie.

„Po południu 25 czerwca kilkuset pracowników Petrochemii rozpoczęło marsz w kierunku centrum miasta. Tłum wznosił okrzyki przeciwko władzy, śpiewano hymn narodowy i »Rotę«. Około godz. 17 – szacowany na ponad trzy tysiące osób – pochód dotarł pod Komitet Wojewódzki PZPR na ul. Kościuszki. Wieczorem jednostki ZOMO przy-



AGNIESZKA MAŁECKA

stąpiły do brutalnej pacyfikacji protestu. W Płocku podczas pacyfikacji pobito i poturbowano wielu ludzi. Za udział w demonstracji milicja zatrzymała 55 osób. Nasza refleksja nad Czerwcem 1976 r. nie powinna być jedynie historycznym wspomnieniem. Także dzisiaj potrzebujemy mądrego namysłu nad tym, jak budować społeczeństwo solidarne i sprawiedliwe” – czytamy w oświadczeniu Rady. wp



AGNIESZKA MAŁECKA

O Płocku sprzed dziesięciu wieków

Odkopane i opisane

Podczas sesji 20 czerwca w Muzeum Mazowieckim archeolodzy i historycy sztuki odkrywali tajemnice wczesnośredniowiecznego Płocka

Jakie tajemnice kryje ziemia najstarszej części Płocka? Niektóre z nich już są znane badaczom; teraz może je poznać czytelnik, miłośnik historii i grodu na Wzgórzu Tumskim.

Początki Płocka doczekały się ważnego opisanego piórem archeologów, historyków sztuki i geologa, którzy głównie w ostatnim dziesięcioleciu XX wieku prowadzili tu szeroko zakrojone prace badawcze. Powstała obszerna i atrakcyjna edytorsko publikacja „Płock wczesnośredniowieczny”, pod redakcją ówczesnego kierownika prac wykopaliskowych, archeologa Andrzeja Gołębniaka. W gąszczu często trudnych i specjalistycznych zagadnień, dotyczących początków Płocka, kryją się pytania i odpowiedzi dla poszukiwacza historycznych zagadek: czy na Wzgórzu Tumskim było „uroczysko pogańskie” albo czy istniało „palatium Chrobrego” na dziedzińcu dawnego opactwa – obie koncepcje przez badaczy odrzucone. Może jednak najważniejszym

owocem tych skomplikowanych ustaleń są informacje o początku i uwarunkowaniach powstania grodu na Wzgórzu Tumskim.

Nieczęsta w świecie archeologii

Książka miała swoją niedawną premierę w siedzibie Muzeum Mazowieckiego, w kamienicy przy Tumskiej. Jej wydanie wiąże się z serią „Origines Polonorum”, w ramach której ukazały się już monografie wczesnośredniowiecznego Lublina, Kołobrzegu i Przemyśla. – Ta seria sięga jeszcze wyników badań wykopaliskowych, prowadzonych na przełomie 50. i 60. lat XX w. w Polsce, największych wówczas prac archeologicznych w skali Europy – przypomniał na początku sesji prof. Przemysław Urbańczyk, redaktor naukowy serii. Dodał też, że wtedy nie udało się doprowadzić do publikacji tamtych wyników, co w świecie archeologii jest, niestety, częstym zjawiskiem. Powstało kilka naciąganych monografii, ale dopiero teraz są stopniowo udostępniane szerszemu odbiorcy.

Andrzej Gołębniak przyznał, że ta książka zawdzięcza wiele wcześniejszym publikacjom, które starały się sumować historię Płocka, chociaż weryfikuje pewne wyniki prac „badań milenijnych”, czyli z połowy lat 50. XX w. Jak napisał

w ostatnim rozdziale monografii: „rozpoczynając w 1989 r. swoje badania w Płocku, mieliśmy wolę przeciwstawienia się dyspozycyjności z lat realnego socjalizmu. (...) Dziś doceniam dokonania pionierów”.

Zrewidowane hipotezy

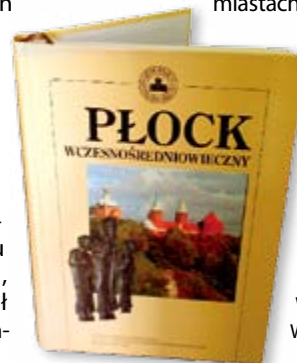
Początki miasta, jak na podstawie materiału wydobytego z ziemi dowodzą autorzy monografii, sięgają schyłku X wieku i wiążą się z włączeniem tego terenu w ramy państwa gnieźnieńskiego. Dawna koncepcja, że na Wzgórzu Tumskim było pierwotnie „uroczysko pogańskie”, okazała się kreacją gabinetową, przypomniał w swoim wystąpieniu archeolog Maciej Trzecicki i podkreślił, że historia Płocka zaczyna się od budowy grodu, która była decyzją administracyjną młodego państwa piastowskiego, a nie inicjatywą lokalną.

Na kartach publikacji efekt swoich prac zaprezentowało w sumie sześćoro badaczy. Osią podstawową książki jest część poświęcona wczesnemu średniowieczu, jak zaznaczył podczas sesji An-

drzej Gołębniak. Kolejne rozdziały monografii przedstawiają syntezę badań dotyczących m.in. płockiej skarpy, początków Płocka, budowy grodu; rewidują hipotezy i koncepcje związane z katedrą i relikwiami na terenie dzisiejszego opactwa czy obiektami późniejszymi: kolegiatą św. Michała (dziś LO im. Małachowskiego) i kościołem św. Dominika. Nad całością pracowało trzech archeologów: obok wspomnianych, Zbigniew Polak, a także historycy sztuki: Aneta Bukowska i Marcin Szyma, oraz geolog Lech Wysokiński.

Kilka lat pracy i jej synteza, czyli blisko 400 stron szczegółowych opisów i dokumentacji naukowej – to dużo. Ale zdaniem Gołębniaka, ostatecznie i tak dochodzi się do wniosku, że wciąż wiadomo niewiele. – Nie można zaprzestać badań, a sama archeologia jest tu niezbędna – apelował i podkreślił, że istnieje w Płocku, podobnie jak innych miastach Polski, potrzeba badań programowych.

Agnieszka MałECKA



„Płock wczesnośredniowieczny”; red. Andrzej Gołębniak; Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej; Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk; Wydawnictwo Trio Warszawa 2011